Cena numeru mk. 150.

Nr. 34. Wtorek. 13 lutego 1923 roku. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 9. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Wolność sumienia.

Sosnowiec, 13 lutego.

Żywioły lewicowe bodaj zawsze i wszędzie, a więc we wszystkich państwach, mniej lub więcej cywilizowanych, głosiły wzniosłą zasadę wolności sumienia.

Nie znaczy to bynajmniej, by hasło to umieściła na swoim sztandarze tylko lewica, lecz ponieważ najgłośniej o nim krzyczała, stało się ono do pewnego stopnia jej własnością. Aż wreszcie nadszedł moment, w którym zwolennicy czerwonego sztandaru w różnych odcieniach mogą o sobie powiedzieć: „sędziami jesteśmy my“.

I cóż się okazało? Otóż pierwszą zasadą, którą w praktyce wykreślili ze swego programu, jest wolność sumienia. Wystarczy uprzytomnić sobie stosunki w Polsce, nie wspominając już o ultra-czerwonych bolszewikach, aby przekonać się o zupełnej rozbieżności między hasłami lewicowymi, a ich praktycznym zastosowaniem.

Stronnictwa narodowe w przekonaniu, że konieczną jest rzeczą dla państwa, aby w Polsce był rząd parlamentarny, mający poparcie większości polskiej, zwalczają rząd gen. Sikorskiego, jako rząd pozaparlamentarny. Cóż się okazuje? Oto ta walka z rządem w oczach lewicy jest tym samym, co walka z państwem. A przecież rząd to jeszcze nie państwo, a generał Sikorski nie może o sobie powiedzieć, jak Ludwik XIV, że „państwo to ja“.

Walki stronnictw są normalnym objawem w państwach parlamentarnych, pobudzają one do czynu i szlachetnej rywalizacji na polu pracy społecznej i politycznej i chronią naród od bezmyślnej a wygodnej abstynencji wobec spraw publicznych. Lecz chodzi o to, jak się tę walkę prowadzi. Chodzi o to czy stronnictwom rządzącym starczy objektywizmu, aby, mając do rozporządzenia cały aparat administracyjny, nie gnębiły przeciwnika środkami policyjnymi.

Stronnictwa, które popierają rząd gen. Sikorskiego, nie potrafiły, ani nie potrafią dokonać tej sztuki, a pomocą im jest prasa lewicowa. Szpalty tej prasy naszpikowane są inwektywami pod adresem ludzi, których cała wina polega na tym tylko, że nie potrafią myśleć po lewicowemu. Prócz cytadeli więc i stanów wyjątkowych istnieje jeszcze pewien rodzaj dzienników, spełniających funkcję psów policyjnych, węszących w każdym śmielej wypowiedzianym zdaniu „zdradę państwa“.

Niedalej, jak w ubiegłym tygodniu w jednym z krakowskich kościołów odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Niewiadomskiego. Socjaliści urządzili wiec poczym manifestacyjnie udali się w kierunku pałacu arcybiskupiego, gdzie wybito szyby, a następnie rzucano kamieniami w okna kościoła.

Fakt ten dosadnie ilustruje zupełny zanik szacunku, wobec odmiennych zapatrywań, mających bardzo często luźny związek z polityką. Bezwątpienia miał rację komitet episkopatu polskiego, zwracając uwagę społeczeństwu, że „nie powinny nabożeństwa żałobne być nadużywane do manifestacji, nie odpowiadających świętości i celowi obrządku religijnego“. Mimo to nie wolno nikomu zabraniać odmówić modlitwy za tego, za którego jako zabójcę, zgodnie z etyką chrześcijańską, bardziej niż za kogokolwiekbądź innego modlić się należy.

Nie rozumieją jednak tego ci, których poprzednicy w walce o wolność sumienia ginęli w śniegach Sybiru i kopalniach nerczyńskich. Nie rozumieją i zapominają o pięknych kartach przeszłości, omal że chcą w gnębieniu przeciwników iść drogami nakreślonymi przez czerwonych pobratymców z Kremla.

Trochę cyfr.

Warszawa, 12 lutego

Nasze obdłużenie wewnętrzne wliczając pożyczki państwowe i obdłużenie w P. K. K. P. sięga 228 miljonów franków szwajcarskich, a zewnętrzna w państwach europejskich i Ameryce wynosi okrągło 1 miljard 520 miljonów tychże franków szwajcarskich. Przeliczone te długi na głowę mieszkańca dają 82 fran. szwajc. długu wewnętrznego i 54.3 fran. szw. długu zewnętrznego.

Całkowite więc zadłużenie wynosi 62.5 fr. szw. na głowę polaka, gdy na głowę francuza przypada w frankach szwajcarskich 3353.

Jeżeli zestawimy te cyfry, to dojdziemy do przekonania, że nasza Polska jest bardzo uboga, bardzo źle rządzona, i że nie cieszy się zaufaniem nawet własnego społeczeństwa.

Bardzo uboga. Tak jest istotnie. Jeżeli bowiem przy tak minimalnym zadłużeniu nie możemy osiągnąć ratującej nasze finanse pożyczki zagranicznej — to jesteśmy bardzo ubodzy.

A przecież mamy wystarczające bogactwa naturalne, wygodne konjunktury handlowe, rozwinięty i rozwijający się przemysł, pracowitą i niezepsutą moralnie ludność, ale mimo to wszystko jesteśmy w położeniu tego właściciela majątku, co to posiada i dostateczny inwentarz martwy i żywy i urodzajne pola, i młyn i gorzelnie. ale majątek wystawiono mu na licytację, bo się rządzić nie umie.

Nasza Polska jest źle rządzona. Od samego początku wskrzeszenia cierpi na tę chorobę, a ponieważ nie widać jej kresu, więc staje się coraz słabsza, coraz uboższa i może być wkrótce zaprzedana.

A do tego dodać trzeba, że własne społeczeństwo głównie dla tych złych rządów tak bardzo swej kochanej matce ojczyźnie nie ufa,

Nie ufamy, skoro w dotychczasowych pożyczkach udzieliliśmy naszemu rządowi aż tak wysokie sumy, iż nie sięgają one pół franka szwajcarskiego na głowę.

Smutne cyfry.

Bronisław Knothe.

Z sejmu i komisji sejmowych.

Ostatnie posiedzenie sejmu obradowało nad ustawą o trybunale stanu, przed którym odpowiadać mają w razie spełnienia przestępstw ministrowie i prezydent Rzeczypospolitej, ale ten tylko w razie zdrady i za umyślne przekroczenie konstytucji,

Projekt przewidywał wybór 8 członków trybunału przez sejm i 4 przez senat, przyczym jednak przynajmniej połowa miała posiadać wykształcenie prawnicze. Bardzo rozsądne zastrzeżenie skreślono na wniosek jednego z posłów „Wyzwolenia“, czemu opierały się bez skutku partje narodowe. Ustawę przyjęto w drugim czytaniu.

W sprawie ustawy o karze śmierci na urzędników i wojskowych za przestępstwa, popełnione w chęci zysku wpłynął do sejmu wniosek nagły, domagający się zniesienia ustawy.

Ustawa o rozbudowie miast dotąd nie weszła w życie. Aby umożliwić rozpoczęcie robót budowlanych z wiosną, wystąpiono z wnioskiem, by rząd w ciągu dni 10 wydał rozporządzenie wykonawcze w przedmiocie gwarancji kredytowej państwa.

Komisja skarbowa przyjęła wniosek rządu w sprawie udzielenia ministrowi skarbu prawa regulowania obrotu pieniężnego z zagranicą i obrotu obcymi walutami.

Zw. ludowo-narodowy zgłosił do laski marszałkowskiej szereg wniosków, mianowicie: 1) w sprawie masowego przechodzenia z Rosji bolsz. do Polski żydów; 2) w sprawie bezprawnego zamieszkiwania żydów bolszewickich w Polsce i 3) w sprawie koncesji i dostaw rządowych.

W tym ostatnim wypadku wnioskodawcy wymagają, by rząd przedstawił szczegółowe dane, dotyczące osób, które otrzymały koncesje lub są dostawcami państwa.

Na posiedzeniu komisji petycyjnej omawiano sprawę uprawnień komisji i sposobu załatwiania spraw.

Warszawa, 12 lutego.

Przyjęto wniosek, aby komisja wydzieliła sprawy o charakterze prywatnym i te przekazywała odnośnym ministerjom, względnie odrzuciła je, petycje zaś o charakterze zasadniczym rozpatrywała merytorycznie i zaopatrywała w merytoryczną opinję. Pozatym przyjęto wniosek, aby podać do wiadomości publicznej, iż komisja petycyjna nie może się zajmować prośbami czysto prywatnymi i zwraca uwagę publiczności, by we własnym interesie nie zwracała się do sejmu z prośbami indywidualnymi, nie posiadającymi charakteru zasadniczego.

Kredyt dla rzemieślników.

Posłowie ze związku ludowo-narodowego zgłosili na ręce p. marszałka sejmu wniosek nagły w sprawie rozszerzenia ustawy z dnia 30 V 1919 r. w przedmiocie udzielenia gwarancji skarbu państwa na sumy 2 miljardów mk. na ulgowe pożyczki dla drobnych przemysłowców rzemieślników oraz ich organizacji wytwórczych. Jedyną akcją pomocniczą dla rozwoju rzemiosła polskiego, udzieloną przez uchwałę sejmu ustawodawczego, była ustawa o ulgowym kredycie długoterminowym iniskooprocentowanym, następnie dwukrotnie rozszerzono do wysokości 500 miljonów mk.

Kwota ta, przyznana jeszcze przed półtora rokiem, została wyczerpana przed kilku miesiącami, a dziś mimo spłacenia terminowego, wskutek dewaluacji jest niedostateczna.

Przez okres blisko 4-letni ani jedna pożyczka nie naraziła skarbu na stratę, natomiast cały zastęp rzemieślników i spółek rzemieślniczych miał możność rozwinąć swą wytwórczość przez nabycie maszyn, narzędzi, silników, surowca i tp. Wzmagające się dziś zapotrzebowania na różne wyroby dałyby możność wzmódz produkcją krajową licznym wykwalifikowanym rzemieślnikom, gdyby suma gwarancyjna była podniesiona, a komisje, działające z ramienia ministerjum przemysłu i handlu, mogły na liczne wezwania przyznawać kredyt ulgowy w zastosowaniu do koniecznych potrzeb zwiększenia produkcji.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Rząd francuski i belgijski postanowiły zabronić ministrom niemieckim wstępu do okupowanego terenu Ruhry.

— Rząd belgijski wyraził wobec Francji przekonanie, że jedynie bezwzględna stanowczość doprowadzić może obecną ich akcję w Nadrenji do właściwego celu.

— W Essen odbył się wiec komunistyczny, na którym domagano się obalenia obecnego rządu niemieckiego i utworzenia rządu robotniczego, zdolnego do prowadzenia pertraktacji z ententą.

— Sowiety popierają ruch komunistyczny w Nadrenji. Za pośrednictwem Radka otrzymali komuniści niemieccy na cele agitacyjne 13 miljardów marek.

— Na wszechrosyjskim kongresie prasowym oświadczył Bucharin, że Rosja nie da się obecnie wciągnąć w żadną wojnę, jest bowiem wyłącznie zajęta odbudową swego życia gospodarczego.

— W Konstantynopolu mają być na nowo podjęte zerwane w Lozannie rokowania pokojowe między Turcją a państwami sprzymierzonymi.

— Rząd bułgarski podał się do dymisji. Sytuacja w kraju ma być bardzo poważna.

— Dziś rozpocznie w Rzymie obrady rada faszystów. Obrady poświęcone będą sprawie ustalenia stosunków faszyzmu do masonerji.

— W parlamencie czeskim socjaliści przedłożą wniosek o zniesieniu kary śmierci.

Rada ministrów rumuńskich postanowiła w związku z wystąpieniami antysemickimi zamknąć uniwersytet i domy akademickie na przeciąg całego roku.

— Wezbrane wody Dunaju zalały przedmieścia i okolice Budapesztu, wyrządzając miljardowe szkody. Tysiące mieszkańców, pozostałych bez dachu nad głowa umieszczono w kościołach i szkołach. Grozi zniszczenie zakładów wodociągowych.

— Ks. proboszcz Michałkiewicz został mianowany biskupem sufraganem miasta Wilna.

— Prezes rady ministrów odbył z prymasem ks. arc. kardynałem Dalborem i ks. bisk. Przeździeckim konferencję, poświęconą sprawie stosunku pomiędzy władzami państwowymi a kościołem.

— W najbliższych dniach przybędzie do Polski 85 parowozów, które zwraca Rosja na podstawie traktatu ryskiego.

— W prezydjum rady ministrów odbyła się konferencja, poświęcona omówieniu zakresu działania i kompetencji naczelnych władz państwowych w stosunku do zasad konstytucji.

— Odbywają się dyskusje ministerjalne nad projektem ustawy o zawiązywaniu nowych organizacji religijnych.

— Strajk robotników fabryk tytoniów w Gdańsku trwa w dalszym ciągu.

Wieści ze stolicy.

Raut na zamku.

W sobotę o godz. 9-ej wieczorem, odbył się w zamku pierwszy raut, wydany przez p. prezydenta Rzeczypospolitej i p. Stanisławową Wojciechowską, który w salach zamkowych zgromadził około półtora tysiąca osób.

Rocznica urodzin Kopernika.

Pod protektoratem prezydenta Rzeczypospolitej zawiązał się komitet obchodu 450 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika.

Prezydjum honorowe komitetu tworzą: kardynał Kakowski, marszałek sejmu, marszałek senatu, prezydent ministrów i minister oświecenia publicznego.

Skład komitetu stanowią nadto 83 uproszone osoby.

Komitet wykonawczy, na którego czele stoją: senator Ignacy Baliński, jako prezes, Piotr Strzeszewski i prof. Kazimierz Zórawski, jako wice-prezesi, zajmuje się opracowaniem programu obchodu.

Dzień uroczystego obchodu ustalono na 18 lutego r. b. (niedziela), w wigilję rocznicy urodzin Kopernika.

Nad przygotowaniem szczegółów obchodu pracują dwie wyłonione ad hoc komisje: obchodowa i artystyczno muzyczna.

Po nabożeństwie w kościele karmelitów odbędzie się pochód do pomnika Kopernika.

Po południu w sali posiedzeń rady miejskiej odbędzie się uroczysta akademja, wieczorem zaś galowe przedstawienie w teatrze Wielkim. Do współpracy z komitetem stanęły instytucje rządowe, wojskowe i społeczne.

Jak zachowuje się morderca ś.p. metropolity Jerzego?

W sobotę zebrał się w Warszawie synod prawosławny. Przewodniczył arcybiskup Dionizy z udziałem biskupów Aleksego i Aleksandra.

Warszawa, 11 lutego.

Synod postanowił pozbawić mordercę ś. p. metropolity Jerzego święceń duchownych.

Łotyszenko korzystał dotąd z przywilejów, przysługujących osobom duchownym Tuż po aresztowaniu został osadzony w osobnej celi w więzieniu przy ulicy Dzielnej.

Łotyszenko nic nie stracił ze swego spokoju.

Uwagę zwraca fakt, iż morderca cieszy się niezwykłym apetytem. Każe sobie wciąż przynosić jadło w olbrzymich ilościach. Podczas aresztowania Łotyszenko posiadał 400 tysięcy marek; za te pieniądze odżywia się on znakomicie.

Łotyszenko jest ogromnie ciekaw, co piszą o nim dzienniki. Żąda kupowania sobie wszystkich pism, które bardzo uważnie czyta. Ponadto zajęty jest nieustannie pisaniem. Twierdzi podobno, iż nie wszyscy rozumieją zabójstwo, dokonane przez niego; dopiero jego odezwy, a nadewszystko obrona w sądzie należycie oświetlą ten czyn.

Jedynie dla dobra cerkwi prawosławnej — utrzymuje morderca — musiał zgładzić metropolitę Jerzego. Smierć władyki z ręki duchownego prawosławnego ma zapoczątkować nową erę wśród wiernych prawosławnych, którzy teraz dopiero połączą się dla przyszłości prawosławia i Rosji.

Odezwa biskupów polskich w sprawie nabożeństw żałobnych.

Komitet episkopatu polskiego, zebrawszy się w dniu dzisiejszym pierwszy raz w bieżącym roku, ma sobie za obowiązek zwrócić społeczeństwu uwagę na to, że jakkolwiek według wyrażenia pisma świętego „świętą i pożyteczną rzeczą jest modlić się za umarłych“, nie powinny nabożeństwa żałobne być nadużywane do manifestacji, nie odpowiadających świętości i celowi obrządku religijnego,

Przeciwko tego rodzaju manifestacjom musimy się ze stanowiska kościoła i religji zastrzedz,

---

WALKA O MILJONY.

225.

— Lecz panu wiadomo zapewne że za cały kwartał z góry zapłacić potrzeba?

— Wiem o tem... i zapłacę, skoro na dół zejdziemy.

W kilka minut później Trilby wychodził z domu otrzymawszy pokwitowanie od właściciela tegoż, pana David, na wynajęcie i zapłacenie mieszkania.

— Udało mi się... cios prawdziwie mistrzowski! — wyszepnął, wsiadając do fiakra i wracając tymże na bulwar szpitala. — Będę słyszał i wiedział wszystko, co ów podrostek mówić i czynić będzie w swem „pudle“, a gdyby stawał się dla nas nazbyt niebezpiecznym, łatwo się z nim załatwimy! Desvignes zadowolonym z nas będzie!

. . . .

Zbytecznem byłoby twierdzić i mówić czytelnikom, iz Vandame po swoim powrocie z za rogatek belgijskich, tonął w czarnych myślach i rozpaczy.

Skutkiem nadspodziewanego, a niebywałego rozwiązania pojedynku, porucznik artylerji powziął stanowcze postanowienie. Jego życie było obecnie w ręku jego wroga, jego rywala, który w każdej chwili mógł go odeń zażądać. Przebywanie w Paryżu wpośród podobnych okoliczności stało się dlań niemożebnem.

Jakaż mu zresztą pozostawała nadzieja?

Oczekiwać na dojście do pełnoletności Anieli i zaślubić ją mimo wszelkich przeszkód i zapór?

Ależ o tem nateraz myśleć niepodobna było, ponieważ napewno w dniu zaślubin Desvignes, korzystając ze swego prawa, stanąłby przed nim wołając:

— Twe życie do mnie należy... Odbieram ci je.

I rozstrzaskałby mu czaszkę, bez skrupułu.

Rozmyślając przez całe godziny dnia nieskończenie długiego, studjując z różnych stron sytuację, przekonał się Vandame, że pozostawały mu tylko dwie alternatywy: zabić się... lub się dać zabić.

W ciągu czterdziestu ośmiu godzin młody ów człowiek postarzał o lat kilka. Przytłaczająca go boleść moralna wycisnęła swe piętno na jego obliczu. Spochmurniał spojrzenie jego świeciło blaskiem ponurym.

Za powrotem do Vincennes, jego służbowy żołnierz oznajmił mu o bytności siostry Marji.

Wiadomość o tej wizycie rozdrażniła krwawiącą ranę w sercu porucznika, ponieważ z jego miłości dla Anieli, miłości głębokiej, niezmiernej, fatalność uczyniła miłość bez nadziei.

W chwili obecnej widzimy go wychodzącym z mieszkania w galowym uniformie, idącego ku stacji Vinceńskiej drogi żelaznej.

Kupiwszy bilet do Paryża, w godzinę później przedstawiał się ministrowi wojny. Miał w tem otoczeniu przyjaciół, a razem potężnego protektora w osobie starego generała, niegdyś towarzysza broni swego ojca, pełniącego teraz obowiązki dyrektora archiwum w Ministerjum wojny.

XXXV.

Generał ten przeniósł na syna gorącą życzliwość, jaką chował niegdyś dla ojca, zabitego przy jego boku na polu bitwy. Emil Vandame, jak wiemy, zasługiwał w zupełności na to przywiązanie.

Przybywszy tu, zwrócił się do części ministerjum, w której znajdowało się biuro jego protektora, i oddał swój bilet wizytowy.

Woźny będący na służbie, otrzymał rozkaz wprowadzenia przybyłego.

Generał siedział przy wielkiem biurku, przeładowanem papierami i zwojami akt. Ubranym był czarno, po cywilnemu, z małym znaczkiem przy butonierce.

Gęsty włos siwy, krótko przycięty, pokrywał jego marsową głowę. Długie wąsy w górę wzniesione i również białe jak śnieg faworyty, otaczały mocno ogorzałe jego policzki, na jednym z których znajdująca się blizna głęboka dzieliła go na dwoje, wyciskając piętno odwagi i męstwa na tej pięknej postaci starego żołnierza.

Podniósł się z uśmiechem na ustach i, kulejąc, postąpił kilka kroków na spotkanie wchodzącego, otrzymał bowiem kontuzję w kolano w pamiętnej wojnie 1870 roku pod Coulmiers.

— Ha! witaj, rekrucie... — zawołał żartobliwie, podając rękę Vandamowi. Przychodzisz nareszcie, i cóż mi powiesz?

Generał miał zwyczaj nazywania rekrutami wszystkich tych młodych wojskowych, dla których uczuwał życzliwość wyjątkową. Ten jego zwyczaj powszechnie był znanym.

Vandame z gorącą życzliwością uścisnął dłoń sobie podaną.

Walka z drożyzną
czyli
piaskiem w oczy.

Sosnowiec, 13 lutego.

Towarzysz Hartleb, mianowany komisarzem nadzwyczajnym do walki z drożyzną w państwie, widocznie znalazł pokój z telefonem w Warszawie, którego szukał długo na biuro i rozpoczął walkę nieubłaganą z paskarzami.

Prasa warszawska podała onegdaj do wiadomości obywateli Rzeczpospolitej nazwiska pięciu sklepikarzy, którzy

za sprzedaż kiełbasy

po wygórowanej cenie, skazani zostali na kary do 500 tys. marek! Stolica wprost wyje z radości!

U nas kary zainicjowała Dąbrowa, ale czy wpływają one na zniżkę apetytów paskarskich, bardzo wątpimy. Bo, jak to już nieraz twierdziliśmy, powtarzamy i dziś, że wszelkie kary pieniężne, nakładane na rzeźników, piekarzy i kupców,

płaci publiczność,

gdyż natychmiast po nałożeniu kar wszystko się kurczy, maleje i drożeje.

Utworzone przy magistratach komisje, komitety i sekcje do zwalczania drożyzny i ustalania cen, jak widać z praktyki życiowej, również nie pomagają nic a nic.

Zbiera się kilku czy kilkunastu piekarzy, rzeźników lub handlarzy bydła i zastanawiają się głęboko nad tym, ile dziś ma kosztować kilo tego, funt tamtego, lub łokieć owego artykułu najpierwszej potrzeby.

By szopka była zupełną, zaprasza się przedstawicieli robotników, prasy, policji, który przysłuchują się wielce patrjotycznym przemówieniom i wreszcie, po kilku godzinach rozpraw, zostaje ustalona cena po to tylko, by jutro już nie miała zastosowania, bo jest zbyt niska!

I powtarza się to lat kilka z rzędu, a ma ten skutek, że większość handlujących

kupuje domy i majątki,

a ludzie, pracujący fizycznie i umysłowo, nie dojadają i chodzą w podartych butach!

Co najdziwniejsza, to nigdy i nigdzie nie można dotrzeć do źródła paskarstwa.

Piekarze twierdzą, że drą młyny, młyny zwalają winę na hurtowników, hurtownicy na ziemian.

Rzeźnicy wskazują na rozbój handlarzy bydła i trzody chlewnej, ci na pośredników, pośrednicy na hodowców i tak dalej i dalej.

Rzecz prosta, że gdyby ten, co walczy z drożyzną, chciał dotrzeć do źródła, to niewątpliwie mógłby to uczynić. Boć czytaliśmy w pismach dwa tygodnie temu, że jakiemuś panu Szańkowskiemu za Miechowem spaliły się sterty niewymłóconego zboża, a uratowano stodoły, gdzie złożono w snopkach

500 korcy zboża!

A tu brak mąki i chleba! A ileż takich panów Szańkowskich mamy w Polsce!

Czytaliśmy przed 2—3 tygodniami, że gdy w kraju dawał się odczuwać brak cukru, w cukrowni pod Lublinem, która twierdziła, że towaru nie posiada, wykryto

150 wagonów cukru!

A ileż wagonów znalazłoby się w innych cukrowniach, gdyby przeprowadzić rewizję? Ale o tym nikt nie pomyśli, bo najłatwiej jest skazać sklepikarza, że wziął za drogo za cukier, bułkę lub kiełbasę.

Albo z tym wywozem tłuszczów, bydła i nierogacizny do Czech. Czy to, doprawdy, taka trudna sprawa z zamknięciem granicy dla przemytników, przemycających nie wagony, ale całe pociągi i ogałacających kraj z mięsa i tłuszczu? Czy, doprawdy, nie znajdzie się w Polsce ani jeden uczciwy kolejarz, którego należałoby wysłać do Oświęcimia, do Dziedzic lub Cieszyna i którby nie zdradzał kraju za srebrniki czeskie?

Ilekroć podnoszona jest w sejmie kwestja masowego przemycania, to chociaż władze niższe znają tych panów z nazwiska i z adresu, panowie ministrowie załamują ręce i krzyczą:

nie możemy poradzić!

Z panami Szańkowskimi, z wielkimi cukrowniami, z przemytnikami hurtowymi obecny rząd sobie poradzić nie może, a poprzednie rządy radziły jeszcze lepiej, gdyż dawały młynom, obywatelom i cukrowniom za pośrednictwem banków miljardowe pożyczki i pomagały do czekania ze sprzedażą, aż się ceny podniosą!

Ale z tymi drobnymi kupcami, piekarzami, masarzami rząd daje sobie radę znakomicie.

A nam się zdaje, że do takiej walki z drożyzną, która wygląda na sypanie

piaskiem w oczy,

nie potrzeba towarzyszów w roli nadzwyczajnych komisarzy, nie potrzeba urzędów i urzędników, utrzymywanych kosztem miljardów.

Taką walkę potrafi doskonale toczyć pierwszy lepszy posterunkowy, przymierający również głodem, jak wszyscy, żyjący z pensji rządowych.

Sprawy robotnicze.
Robota komunistów.

Sosnowiec, 13 lutego.

W związku z rozsiewanymi niedorzecznymi pogłoskami, szkalującymi dobre imię robotnika polskiego, o jakichś manifestacjach i strajkach protestacyjnych na kopalniach Zagłębia, zapowiedzianych na dni najbliższe, dowiadujemy się, że pogłoski te są najzupełniej bezpodstawne. Robotnicy polscy bowiem nie dadzą się wciągnąć na lep pięknych słów dobrze opłaconych agitatorów komunistycznych, którzy korzystając z rozgoryczenia wśród robotników, chcą wywołać najrozmaitsze awantury.

Robotnicy, pracujący w górnictwie znają te próby z czasów strajku o podatek dochodowy, który to strajk ogłodził tylko rodziny robotnicze i korzyści im żadnej nie przyniósł, a za wywołanie strajku grupa szakali komunistycznych dostała ładne miljony.

Ponieważ część robotników, jak przypuszczają agitatorzy komunistyczni, o tej przegranej już zapomniała, przeto możliwą jest rzeczą, że będą oni próbowali wywołać strajk, aby z jednej strony zaszachować związki zawodowe, które podpisały umowę, obowiązującą do dnia 1 marca, z drugiej zaś strony chcą jeszcze bardziej ogłodzić robotników, by wygrać swoje atuty na głodnych żołądkach.

Większość robotników zdaje sobie sprawę z tego, że wszelkiego rodzaju strajki protestacyjne przeciw drożyźnie jedno czy dwudniowe w czasie trwania zasadniczej umowy, zmienić tej umowy nie mogą, natomiast zmniejszą ich zarobki o kilkanaście tys. mk, a niezależnie od tego stworzą trudności w walce z paskarstwem. Zauważyć należy, iż paskarze, korzystając z minimalnych nawet zamieszek, będą mieli powód do podwyższenia cen.

Wobec więc takiej sytuacji konferencja mężów zaufania kopalni Zagłębia, która się odbyła w Dąbrowie w ub. sobotę postanowiła tylko zażądać od 1-go marca podwyżek odpowiadających wzrostowi drożyzny, miesięcznej regulacji płac, wypłacenie co 10 dni zaliczek na poczet zarobków i przyspieszenie wypłaty w lutym, oraz wypłacenie około 20 lutego zaliczek na poczet zarobków lutowych.

Kronika.
Kalendarzyk.

13 Wtorek.	Dziś Jana M.
	Jutro Popielec. Walen.
	Wsch. słońca 7. 00
	Zach. " 4.50

Herb m. Sosnowca.

„Magistrat m. Sosnowca ogłasza konkurs na nowy herb miasta. Nagroda wynosi 250.000 mk." (Z ogłoszenia w „Iskrze".)

Mógłby dalibóg być herbem miasta
Z przed dworca wielki kamienny stos,
Co od zamierzchłych lat mchem zarasta,
Skąd się wiecowy rozlega głos.

Albo też można obwieścić światu,
Że nadprzemszański, kochany gród
Ma w herbie zegar bez cyferblatu,
Co się z balkonem „Siemensa" spiótł.

Lecz wszystko to jest pomysłem podłem,
Bo wraz z trawnikiem, albo też bez
Oddawna winien być miasta godłem
Z Trzeciego Maja kamienny pies.

Pomyślcie tylko.... Kiedy rozpacze
Wycisną z oczu wam strumień łez,
Któż, jak fontanna, wraz z wami płacze?
Kto? Jeśli nie ten kamienny pies?

Od klątwy — Psiakrew! — usta nas bolą,
Bo ciągle pustkę czujemy kies.
Bez psiego węchu walczym z psią dolą,
A człek człekowi, jak wściekły pies.

Ból wam dobywa z serc akord wycia,
Gdy bezsilności dręczy nas bies.
O, tak! Symbolem naszego życia
Jest ten wyjący, kamienny pies.

Ćwierk.

Pożyczka złota. Ministerjum skarbu podaje do wiadomości:

Rozporządzeniem ministra skarbu z dn. 10 go b. m. została zmieniona od dnia 12-go lutego r. b. cena emisyjna obligacji 8 proc. państwowej pożyczki złotej, a mianowicie za podstawę obliczenia przyjęto cenę złotego polskiego 6.500 mkp., co wynosi: za obligację wartości 10.000 mkp. i 10 złp.: 75.000 mkp., za obligację wartości 50.000 mkp i 50 złp.: 375.000 mkp.

Sprawa nowych spółek akcyjnych. W ministerjum skarbu odbyła się konferencja poświęcona sprawie organizacji nowych spółek akcyjnych. Zwrócono uwagę na powstawanie spółek akcyjnych bez zdrowych podstaw finansowych, obliczonych tylko na pomoc kredytową rządu, która przy dzisiejszych warunkach deprecjacji wierzytelności państwowych pozwala istnieć szeregowi przedsiębiorstw, nieposiadających zdrowych podstaw finansowych. Uznano za konieczne dążyć do uchronienia naszego życia gospodarczego od wstrząśnień, mogących z chwilą stablizacji marki wyniknąć wskutek wzrostu ilości takich przedsiębiorstw.

Podatek dochodowy. Namocy rozporządzenia ministra skarbu z dnia 7-go lutego r. b. termin składania przez osoby fizyczne zeznań o dochodzie celem wymiaru państwowego podatku dochodowego i majątkowego przesuwa się na rok podatkowy 1923 z dnia 1-go marca na dzień 30-go marca.

Aresztowanie rzeźników. W sobotę o godz. 7-ej wieczorem ludność chrześcijańska nie mogła kupić mięsa w Sosnowcu, gdyż wszystkie jatki były zamknięte. Gdy zebrał się tłum kobiet, liczący kilkaset głów, i rzeźnicy spostrzegli, że ukrywanie mięsa połączone będzie z pewnym niebezpieczeństwem dla jatek i ich właścicieli, zaczęli otwierać jatki. Kilku jednak rzeźników twierdziło uparcie, że mięsa nie posiadają.

Przybyła na miejsce policja nakazała otwarcie jatek i okazało się, że pp. rzeźnicy mają mięso, lecz, jak twierdzili, tylko koszerne dla żydów. Mięso trefne rozsprzedali na kiełbasy, bo to się lepiej opłaca. (Możeby władze zwróciły uwagę, na „czysto wieprzowe" kiełbasy, sprzedawane po bardzo słonej cenie.

Pomimo wykrętów rzeźników, mięso rozsprzedano ludności po cenach, ustalonych przez komisję, a opornych rzeźników aresztowano. Są to: Elkon Cudzynowski, Małachowskiego 32, Szloma Rachman, Dekierta 15, Josek Landsman, Dekierta 14, Ludka Witenberg, Dekierta 12 i Majer Dawidowicz, Modrzejowska 47.

Bomba u d-ra Perelmana. W sobotę ub. o godz. 7 min. 15 pod drzwiami mieszkania d-ra Perelmana, Warszawska 8 w Sosnowcu, wybuchł podłożony niewiadomo przez kogo nabój dynamitowy. Drzwi zostały strzaskane i wyrwany kawałek muru. Dr. Perelman, jak twierdzi, wrogów osobistych nie ma, jest jednak prezesem sjonistów i może na tym tle wyrządzono mu przykrość. Obecna w czasie wybuchu pacjentka, p. B. spadła z krzesła i zemdlała.

O linję niwecką. Przed kilku dniami został przejechany chłopiec, który kradł węgiel z wagonów na linji niweckiej. Linja ta wskutek tego została zamknięta dla publiczności, jestto najniezbędniejsza arterja komunikacyjna z dworcem i powinna być dostępna dla każdego. Możeby nareszcie linja ta została zupełnie usunięta i zamieniona na ulicę? Sprawa ta już kilkakrotnie poruszana była przez radę miejską w Sosnowcu i jakoś z miejsca ruszyć nie może.

Pod adresem magistratu. Czas najwyższy, by magistrat sosnowiecki zwrócił uwagę na kioski ogłoszeniowe, dzierżawione przez p. Hławskiego. Kioski te przedstawiają obraz nędzy i rozpaczy. Strzępy afiszów i ogłoszeń wiszą całymi tygodniami na kioskach, jeśli zaś zdziera się je, to rzucane są na ulicę i frunają po chodnikach, unoszone przez wiatry.

O lokal dla szkoły. W ostatnich dniach magistrat m. Sosnowca zwrócił się do towarzystwa dobroczynności z wnioskiem, aby odsprzedało magistratowi dom przy ul. Zygmunta, w którym mieści się szkoła miejska Nr. 5 Dom ten znajduje się w opłakanym stanie i grozi zawaleniem się. Magistrat, posiadając odpowiednie fundusze, mógłby zapobiedz ruinie tego domu i zapewnić jego używalność dla szkolnictwa miejskiego.

Ingres prezydenta miasta. W dniu wczorajszym objął urzędowanie nowo - wybrany prezydent m. Sosnowca p. Felicjan Wieczorek.

W jakich warunkach pracuje policja? Jeszcze w roku ubiegłym przydzielono do policji śledczej w Będzinie wywiadowcę Teofila Dziuka, który pozostawił w Częstochowie żonę i pięcioro dzieci, sam zaś z powodu braku mieszkania sypiał u kolegów na stacjach i t. p. ubikacjach.

Dziuk należał do sumiennych i zdolnych pracowników, żyjąc jednakże w podobnych warunkach, zaraził się tyfusem i zmarł.

W podobnych warunkach znajduje się wielu i innych funkcjonarjuszów policji, co bynajmniej nie wpływa dodatnio na ich pracę i zdrowie, to też odnośne czynniki winny jaknajszybciej sprawę tę uregulować.

Nowa polska placówka. W Dąbrowie, na Zielonej uruchomiono nową polską garbarnię, w której wyprawiane są wszystkie gatunki skór.

Przedsiębiorstwo to będzie zatrudniało około 50 robotników.

Jubileusz. Wczoraj obchodzono w oddziale sosn. banku handlowego uroczystość 20-lecia pracy jednego z pracowników, p. W. Gumińskiego. Przechodząc od roku 1903 poszczególne działy bankowe, p. Gumiński w roku 1920 otrzymał prokurę.

W uznaniu zasług nietylko jako pracownika sumiennego, ale również i kolegi, pojmującego solidarność w koleżeńskim życiu pracownicy uczcili jubilata ofiarowaniem mu teki pamiątkowej, zaopatrzonej podpisami i monogramami, oraz odpowiednią dedykacją.

Pamiątkową tekę wręczyło jubilatowi gremium urzędników banku z dyrektorem na czele, który w serdecznych słowach podkreślił zasługi jubilata.

A jednak... będą fotografowani pijacy sosnowieccy, gdyż wniosek taki znów wpłynął do rady miejskiej, która go już raz odrzuciła.

Przy sposobności zaznaczamy, że, jak donosi prasa warszawska ma być zniesiony nakaz picia wódki w szklankach i filiżankach w niedzielę, święta i w wigilję tych dni, gdyż ograniczenie spożycia alkoholu utrzymane zostanie tylko na czas nabożeństw w kościołach. Gdyby sejm istotnie zniósł prawo, którego zbyt często sami posłowie nie przestrzegają, pijąc w czasie zakazanym w restauracji sejmowej, wówczas ilość pijanych, spotykanych na ulicy, zmniejszyłaby się znacznie.

Uruchomienie pluszarni. W tych dniach tow. akc. Zawiercie uruchomi pluszarnię, w której znajdzie pracę kilkuset robotników

Wiza niemiecka 300.000 marek. Konsul niemiecki w Warszawie podnosi prawie codziennie cenę wizy. W końcu grudnia płacono 9.600 mk. niemieckich. Potym cena podskoczyła odrazu na 29.000 mk. niem. W zeszłym tygodniu cena znów podskoczyła na 60.000 mk.

W poniedziałek, dn. 5 b. m., wiza już kosztowała 100.000 mk. a obecnie ma kosztować aż 300 tys. mk.

Konsul niemiecki podaje takie motywy: konsulaty polskie w Niemczech zaczęły w ostatnich czasach żądać za wizę do Polski opłaty we frankach szwajcarskich. Rząd niemiecki przeto tytułem protestu postanowił podwyższać co parę dni cenę wizy.

Zabawa w Lutni. Dziś tow. Lutnia urządza zabawę taneczną dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 7 wieczorem. Nr. 1265.

Przedstawienie na wdowy i sieroty po poległych funkcjonarjuszach policji państwowej odbędzie się dziś w kino „Zaciszu", którego dyrekcja wieczorowe spektakle na ten cel ofiarowała. Niewątpimy, że publiczność ze względu na cel stawi się b. licznie.

Szpital dla koni. Z inicjatywy kasy chorych założono w Sosnowcu szpital dla koni, urządzony nowocześnie i zaopatrzony we wszystkie instrumenty.

Szpital mieści się przy ul. Kołłątaja, kierownikiem jest pow. lekarz weterynarji, dr. Schönborn.

Brak tego rodzaju instytucji dawał się dotkliwie we znaki, to też szpital ten od chwili założenia jest przepełniony.

Zmiany służbowe. Kierownikiem ekspozytury urzędu śledczego w Będzinie mianowano komisarza, p. Kazimierza Lacha z województwa lwowskiego.

Wszędzie jednakowo. Posiedzenie rady miejskiej w Będzinie, które miało się odbyć w ubiegłą sobotę, nie doszło do skutku z powodu nieprzybycia dostatecznej ilości radnych.

Defraudacja. Do policji państwowej wpłynęło doniesienie przeciw Englardowi Izraelowi, zamieszkałemu w Sosnowcu przy ul. Towarowej nr. 6, oskarżające go o defraudację 3 000.000 mk. powierzonych mu przez Fudmana Abrama, zam. w Sosnowcu przy ul. Targowej 4.

Pogróżki. Harciarek Antoni zam. na Pogoni przy ul. Grochowej 13 odgrażał się Antoniemu Dudzie, zam. tamże, że go zabije. Pogróżki te wyszły na złe jednak tylko Harciarkowi, policja bowiem, dowiedziawszy się o nich spisała protokuł i sprawę odesłała do sądu pokoju II okr.

Lichwa żywnościowa. Spisano protokuł na Stoleckiego Władysława, zam. przy ul. Bukowej 6, za pobieranie wygórowanych cen za chleb. Sprawę o lichwę odesłano do sądu pokoju I okręgu.

Kradzież bielizny. Na strych mieszkania Fralińskiego Andrzeja, zam.„przy" ul. Wapiennej nr. 7, włamali się złodzieje i skradli bieliznę wartości 200 tys. mk. Energiczne śledztwo policji dało rezultaty pomyślne. Złodziei wykryto i aresztowano.

Córka złodziejką. Piotr Kruszyński, zam. w Sosnowcu przy ul. Zgoda 4, zameldował policji, że córka jego Janina skradła mu 4 miljony mk. i że jest poszukiwana przez urząd śledczy w Łodzi. W sprawie tej zarządzono dochodzenie.

Napad bandycki. W ubiegłą sobotę wieczorem kilku uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało napadu na sklep rzeźniczy Paciorka, przy ul. Sławkowskiej w Dąbrowie.

Na skutek wszczętego przez Paciorkową alarmu, jeden z oprzyszków wystrzelił dwa razy poczym cała szajka uciekła.

Zarządzony pościg pozostał narazie bez skutku.

Kradzież pasów. W fabryce superfosfatu w Strzemieszycach skradziono kilka pasów transmisyjnych, wartości pięciu miljonów marek.

Kradzieże. Józef i St. Bratkowscy, zam. przy ul. Pańskiej 42, St. Jasiński, Pańska 34 i M. Stenchauer, Czysta 4, oskarżeni zostali o kradzież łańcuszków, wartości 150 tys. mk.

— W. Kuropatwińskiemu z Częstochowy skradziono na stacji w Sosnowcu paczkę z 5 mt. płótna i 2 i pół mt. koronki.

— Za kradzież węgla z wagonów pociągnięto do odpowiedzialności w Sosnowcu: St. Synowską Pszenna 7, Antoniego Piekielskiego, Będzińska 50, J. Banysia, Grochowa 13.

— Za kradzież materji z wagonu pociągnięto do odpowiedzialności Romana Cienkowskiego, Pusta 15 w Sosnowcu.

— Józef Piwiarski, Górnicza 23 i Jan Piekarczyk, Górnicza 1, pociągnięci zostali do odpowiedzialności za kradzież surowca z wagonów w Sosnowcu.

Z teatru.

„O N A"

Sztuka w 3 aktach K. Wroczyńskiego.

Zasada, którą dyrekcja naszego teatru przyjęła, by w miarę możności, zaznajamiać publiczność sosnowiecką ze sztukami repertuaru teatrów warszawskich, jest nagół zupełnie słuszna i uzasadniona, należy ją jednak, jak każdą zresztą zasadę, stosować z pewną dozą krytycyzmu, którego miarą musi być przedewszystkiemrzeczywista wartość artystyczna sztuki, a nie jeno mniej lub więcej usazadniona reklama jej rzekomej aktualności.

Słyszeliśmy o awanturach, których powodem była premjera sztuki Wroczyńskiego; słyszeliśmy, że w następstwie tych awantur autor sztukę przerobił, dyrekcja teatru warszawskiego obcięła, no i wreszcie reżyserja naszego teatru tak obcięta, że został z niej ostatecznie jakiś karykaturalny zlepek scen niezwiązanych logicznie, bez żadnej głębszej wartości artystycznej i ideowej, ot sztuczydło, obliczone chyba na okłaski najmniej wybrednej galerji.

Gdyby np. cudzoziemiec chciał sobie wyrobić na podstawie treści tej sztuki przekonanie o stosunkach obecnych Polski, to musiałby dojść do przekonania, że obecne pokolenie to konglomerat paskarstwa, bolszewizmu i powojennej dekadencji, a wartość jakaś wogóle posiadają tylko ostatki pokolenia z r. 1863, no i kilkunastoletni chłopcy—skauci.

Tak źle w Polsce przecież jeszcze nie jest na szczęście.

Mimo wszelkich przeróbek i skreśleń najwięcej zwartą i silną jest postać bolszewika - agitatora. Czy to przypadek, czy tendencja?

Jeśli przypadek, to nieszczęśliwy, jeśli tendencja, —to lepiej o niej nie mówić. Jednym słowem nie było żadnych danych poważnych za wprowadzeniem „Onej" do repertuaru naszego teatru, chyba liczenie na jej zgoła jarmarczną sensacyjność Tyle o sztuce

Artyści nasi, przyznać trzeba, robili, co mogli by jednak ze sztuki wydobyć coś, coby mogło ją uczynić możliwą do słuchania Bohaterskie ich zapasy, z niewdzięcznymi nawet aktorsko)rolami nie mogły jednak odnieść pożądanego skutku. Czuli się w nich źle i to odczuć musiał każdy trochę bodaj subtelniejszy widz.

Dobrze czuć się w swych rolach mogli tylko p. Thiel, jako Tytus Goplicki, weteran z 1863 r. i p. Helleńska, jako Leszekskaut i ci też stworzyli postacie jasne i konsekwetne. Możnaby to jeszcze powiedzieć o p. Zwolińskiej w roli sieroty Ewuni. Bezsprzeczne zdolności p. Zwolińskiej, wymagałyby jednak częstszego powierzania jej większych ról.

P. Jarema jako agitator bolszewicki, Ryszard Goplicki, i pp. Palański i Roman w roli braci Goplickich, zdemobilizowanego rotmistrza-malarza i skąpca-fabrykanta, stworzyli bardzo ciekawe sylwety, które jednak dzięki bezkrytycznemu obrzezaniu ról tych i organicznym wadom samej sztuki były i musiały być tylko—karykaturami.

Dobrą bez zastrzeżeń była p. Chojnacka w roli żony Ryszarda, rosjanki Lili, sekretarki, a właściwie zwierzchniej władzy własnego męża.

Inżynier Kubik, którego grał p. Ostaszewski, to postać tak niewyraźna, ni z mięsa, ni z pierza, że trudno było z niej wydobyć coś więcej wartościowego pod względem artystycznym.

PP. Kossakowska, Maassówna i p. Rogowski w rolach żony fabrykanta, jego córki i szofera grali bez zarzutu.

Jodno jest pewne, szkoda było dla „Onej" takiego nakładu pracy aktorskiej i kosztów, związanych zwystawieniem sztuki.

Dziś w Będzinie specjalne przedstawienie popołudniowe o godz. 3 i pół dlaa uczącej się młodzieży; ceny miejsc najniższe. Wystawioną będzie komedja w 3 aktach „Panna-mężatka" z Sulimą na czele świetnego zespołu teatru sosnowieckiego.

Dziś w Sosnowcu „Dzień aktora", to zn., że w dniu dzisiejszym, jak corocznie, gdzie tylko polscy aktorzy pracują, w dniu tym grają na dochód swego związku, dla zasilenia funduszów budowy „Domu aktora", który służyć będzie jako schronisko dla weteranów sztuki. Dziś więc ujrzymy poraz trzeci sztukę Wroczyńskiego „Ona". Mamy nadzieję, że wszyscy sympatycy teatru na dzisiejszym przedstawieniu stawią się, jak jeden mąż.

Przypominamy, że passe-partout i bilety ulgowe są na dzisiejsze przedstawienie nieważne.

Sroda z powodu Popielca przedstawienia nie będzie.

Czwartek —Niemce—aktualna satyra Kiedrzyńskiego „Zabawa w miłość".

Piątek z powodu generalnej próby z „Urwisa" przedstawienie zawieszone.

Sobota „Urwis" poraz pierwszy.

Niedziela popołudniu „Ona": wieczorem poraz drugi „Urwis".

Poniedziałek — **Dąbrowa** „Urwis".

Paskarz dziękuje sędziemu za wyrok.

Więzienie jako kuracja.

Rzym, w lutym.

W pewnym prowincjonalnym dzienniku włoskim jakiś niedawno wypuszczony z kozy paskarz zamieścił następujące, wielce oryginalne „podziękowanie", pod adresem sędziego, który go skazał na 18 miesięcy więzienia.

„Szanowny panie sędzio! Wskutek nadużywania darów Bożych nabawiłem się różnych dolegliwości i miałem właśnie szukać pomocy w jakim sanatorjum, gdy wyrok pański osadził mię za kratkami. Skutek był wspaniały. Nietylkozaoszczędziłem sobie moc grosza, przeznaczonego na kurację, ale i zdrowie moje doznało radykalnej i szybkiej poprawy. Skromny wikt więzienny, praca w ogrodzie, rąbanie drzewa rzemiosło introligatorskie — pomogły mi znakomicie. Wreszcie nauczyłem się w wolnych chwilach języka i korespondencji handlowej angielskiej i obecnie ogłosiłem, że poszukuje pracy jako korespondent. Jestem panu szczerze wdzięczny za wyrok."

Czy list ten podobał się sędziemu, niewiadomo. Natomiast spodobał się bardzo jakiemuś amerykaninowi, który odrazu zaangażował skruszonego ex-paskarza do swego banku, wychodząc z założenia, że autor tak śmiałego otwartego listu posiada zalety iście amerykańskie.

Ostatnie telegramy.

(Przez telefon).

Pogrzeb metropolity Jerzego.

Warszawa, 12 lutego.

Wczoraj o godz. wpół do trzeciej po południu po modłach odprawionych w soborze na Pradze odbył się pogrzeb metropolity ś. p. Jerzego, głowy kościoła prawosławnego w Polsce. W oddaniu ostatniej posługi zmarłemu wziął udział rząd z gen. Sikorskim, prezesem rady ministrów na czele, ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego reprezentował kierownik ministerstwa p. Mikułowski - Pomorski. Obok prezesa rady ministrów kroczył za trumną generalny adjutant prezydenta Rzeczypospolitej pułkownik Marjusz Zaruski. Kondukt żałobny poprzedzał oddział piechoty z orkiestrą na czele, poczem szli liczni duchowni prawosławni. Kondukt zamykał wreszcie oddział kawalerji i baterja artylerji. Zmarłemu oddano honory wojskowe. Zwłoki metropolity spoczęły na cmentarzu na Woli. Na trumnie złożono szereg wieńców, między innymi od rządu.

Rakowski o sytuacji.

Berlin, 12 lutego.

Wedle doniesienia „Revaler Bote", przewodniczący ukraińskiego komitetu wykonawczego, Rakowski, wygłosił w Moskwie przemówienie, w którym przedstawiając sytuację międzynarodową i stanowisko rosyjskie, powiedział między innymi: Mamy przed sobą 4 ogniska wojny: Zagłębie Ruhry, Węgry, Bałkan, a zwłaszcza Turcję. Rosja nie może czekać aż niebezpieczeństwo zbliży się do jej granic i musi przedsięwziąć odpowiednie zarządzenia. Dlatego miał słuszność centralny komitet wykonawczy, wskazując w odezwie na grożące Rosji niebezpieczeństwo. Wypadki w obszarze Ruhr uczą nas, że musimy nadal trzymać się w pogotowiu.

Teatr narodowy w Sofji w płomieniach.

Sofia, 12 lutego.

Wczoraj wieczór w czasie próby w teatrze narodowym wybuchł na scenie pożar, który ogarnął cały teatr. Według dotychczasowych danych 2 osoby zginęły, 15 jest rannych. Straty olbrzymie.

O lokale dla policji w gminach wiejskich.

Warszawa, 12 lutego.

Dnia 15 lutego, w ministerjum spraw wewnętrznych odbędzie się konferencja w sprawie dostarczania lokali na pomieszczenia dla biur policyjnych oraz posterunków w gminach wiejskich.

Nowy rząd kłajpedzki.

Paryż, 12 lutego.

Z Kowna donoszą, że utworzono w Kłajpedzie rząd prowizoryczny pod przewodnictwem Gailuso, składający się z osobistości, które nie brały udziału w ostatnich wypadkach. Rząd ten zawarł konwencję z przywódcą powstańców. Wojska powstańcze wróciły na Litwę.

Wojna w Irlandji.

Londyn. 12 lutego.

Republikanie irlandzcy odrzucili propozycję pokojową rządu wolnego państwa. Szef sztabu generalnego armji republikańskiej wydał proklamację, w której oświadcza, że wojna będzie prowadzona w dalszym ciągu aż do uznania niepodległości Irlandji.

Spółdzielnie budowlane na Śląsku.

Katowice, 12 lutego.

Śląski związek lokatorów, liczący 40.000, członków organizuje spółdzielnie budowlane w województwie śląskim. W tym celu zwrócił się związek do województwa o subwencję rządową na budowę nowych mieszkań i utworzył w Królewskiej Hucie komitet główny budowlany, który udziela informacji członkom i opracowuje statut przeprowadzenia całej akcji. W związku z powyższą wiadomością krążą pogłoski, że przy województwie powstanie nowy urząd, który się zajmie budową nowych mieszkań.

Umowa kolejowa z Łotwą.

Wilno, 12 lutego.

Onegdaj, po 3-dniowych naradach, zawarto w Wilnie umowę kolejową z Łotwą na okres 3-miesięczny. Dotyczy ona bezpośredniej komunikacji między Polską a Łotwą dla ruchu towarowego i osobowego. Towary idące tranzytem przez Polskę i dalej będą dochodziły do stacji łotewskiej Semgala; tam należności za transport powinny być uiszczane

Giełda towarowa.

Przetwory drzewne.

Wilno, 12 lutego.

Za pud w tys. mkp. Terpentyna biała 44—46, żółta 32—33, czerwona 28—29, dziegieć czarny 9,5—10, żółty 12,5—13, smoła zwyczajna 2—9,5, suchej brak, smar kołowy 8,5—9, olej maszynowy 35—38. Tendencja mocna

Len.

Wilno, 12 lutego.

Za pud w tys. mkp. Len surowiec I gat. 38—39, II gat. 32—33, III gat. 29—30, trzepany 71—72, półtrzepanego i kądzieli brak. Siemie lniane 18—19 za 100 kg., makuch lniany 75—76 za 100 kg. Konopi brak.

Skóry.

Warszawa, 12 lutego.

Ceny fabr. Skóry podeszwiane średnie 20600,—ciężkie 23600, — branzlowe 22600, juchty czarne 34000 za 1 kg., blanki szare 25000, — czarne rymarskie 25000, krupony pasowe 36000 Kozły I gat. 8400 za stopę, — II gat. 7200, — III gat. 5600, —brakowe 4100, mastrykty 35500.

Giełda.

GIEŁDA SOSNOWIECKA.

Sosnowiec, 10 lutego.

Dolary	39.000
Franki franc.	2400
„ szwajc.	7500
Funty szter.	187.000
Marki niem.	135—140
Kor. czeskie	1500
„ austr.	—

Z z powodu przerwania linji telegraficznej, dalszych telegramów z Warszawy nie otrzymaliśmy.

ponieważ mogą wprowadzić zamęt do pojęć o moralności chrześcijańskiej, nie pozwalającej pod żadnym warunkiem na przestąpienie przykazania Boskiego.

Warszawa, d. 10 lutego 1923 r.

Kardynał Dalbor, prymas.
Kardynał Kakowski, metropolita warszawski.
Józef Teodorowicz, arcybiskup lwowski ob. orm.
Adam Sapieha, książę biskup krakowski.
Zygmunt Łoziński, biskup miński.
Marjan Fulman, biskup lubelski.
Henryk Przeździecki, biskup podlaski.

Tow. Akc. „Reklama Polska".

Dnia 5 go bm. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie akcjonarjuszów pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej p. H. Barylskiego.

Szczegółowe sprawozdanie, zreferowane przez dyrektora zarządu p. T. Pudłowskiego, stwierdziło stały rozwój tej największej w Polsce instytucji reklamowej, która działalności swojej nie ogranicza do wąskich ram pośrednictwa ogłoszeniowego, lecz tworzy nowe placówki i szuka nowych dróg do zrealizowania zakreślonych celów.

W roku sprawozdawczym Tow. Akc. „Reklama Polska" uruchomiło „Agencję Fotograficzną", przystosowaną specjalnie do zdjęć przemysłowych, oraz „Instytut Propagandy Przemysłu i Handlu Polskiego", mający na celu zapoznanie zagranicy ze stanem, zasobami i dążeniami naszego przemysłu i handlu.

Rozwój instytucji oraz szeroki zakres jej działalności wymagają odpowiedniego kapitału. Akceptując plany zarządu, zebranie postanowiło podwyższyć kapitał zakładowy Towarzystwa o 45 miljonów mk.

Zaznaczyć trzeba, iż nowy kapitał został niezwłocznie zadeklarowany i pokryty w całości przez obecnych na zebraniu akcjonarjuszów. 1266

Nasze młynarstwo i nasz handel zbożowy.

Zboże, zanim przejdzie z rąk rolnika do spożywcy, przejść musi niezbędnie przez ręce młynarza. On jest tym nieuniknionym pośrednikiem pomiędzy wytwórcą a spożywcą, a nawet czymś więcej, bo jest faktycznym szafarzem najniezbędniejszego dla ludności pożywienia — chleba. Kto ma przeto w swym ręku młyny panuje nad rynkami najniezbędniejszych artykułów spożywczych.

Jak wielkie są obroty przemysłu młynarskiego, ocenić można stąd, że na głowę ludności, według obliczeń warszawskiego kom. statyst., przypada około 17.7 pud. potrzebnego do wyżywienia ziarna. Przy 28 miljonowej ludności Rzeczypospolitej, konsumcja ziarna wynosiłaby przeto około 495 miljonów pud. czyli z górą 82 miljonów cet. metr. Ponieważ zaś przemiał i wogóle przeróbka ziarna na mąkę lub kaszę kalkuluje się w stosunku do wartości ziarna=$^1/_{12}$ w przecięciu, przeto koszt przemiału przedstawia wartość około 6.83 miljonów cetn. metr., co przy cenie przeciętnej żyta tylko 35.000 mrk. z roku zeszłego, przedstawia wartość 204.4 miljardów mk.

Tyle płaci corocznie konsument Rzplitej Polskiej za przemiał zboża.

Jak widzimy z powyższego rachunku, młyny nasze przedstawiają bardzo poważną gałąź dochodu, dającą utrzymanie dziesiątkom tysięcy rodzin.

Dochód ten stał się przeważnie zdobyczą ludności obcoplemiennej, która trzyma w ręku swoim około 90 proc. wszystkich młynów, jużto jako ich właściciele, jużto jako dzierżawcy. Posiadając te młyny i stanowiąc główny kontygens nabywców ziarna dla swoich młynów, posiadają faktyczny monopol handlu zbożem i ustanawiają jego ceny. Tym się tłumaczy, że ziemiaństwo nasze nie może pominąć kupca żyda na zboże, bo po za nim zaledwo $^1/_{10}$ produkcji zbożowej znalazłaby nabywcę w kraju. Przekonały się już o tym i syndykaty rolnicze, których zadaniem jest wyzwolenie handlu zbożowego z rąk żydowskich i doszły do wniosku, że aby wyzwolić ten handel, muszą zdobyć młyny, czy to drogą dzierżawy, czy drogą budowy własnych młynów.

To zmonopolizowanie młynów jest jedną z przyczyn panującej u nas drożyzny, tak dotkliwej dla ludności miejskiej i wogóle bezrolnej. Troską też tejże ludności być powinno wyzwolenie się z rąk tego monopolu.

Nie jest to rzeczą niemożliwą. Większość młynów dzierżawionych jest własnością naszego ziemiaństwa, jako część składowa należących do nich dóbr ziemskich.

To szczęśliwe położenie wykorzystać powinna przedsiębiorczość naszego świata przemysłowego i skierować swoją działalność w stronę młynarstwa. Jest to przedsiębiorstwo najmniej ryzykowne i nie wymagające długoletniej praktyki, a więc dla wielu poszukujących samodzielnego zajęcia najzupełniej dostępne. Tworzące się w łonie naszego społeczeństwa liczne spółki, zrzeszenia i towarzystwa spółdzielcze znalazłyby w młynarstwie wdzięczną i dochodową dziedzinę pracy.

Zachęcając warstwy przemysłowe do zajęcia placówki, z której żywioł miejscowy został prawie całkowicie wyparty, wyrażamy jednocześnie pragnienie, ażeby ziemiaństwo polskie, o ile własne młyny posiada, ułatwiło rodakom zajęcie tych placówek.

Mamy też nietylko nadzieję, ale i głębokie przekonanie, że zrozumienie znaczenia, jakie ma dla ojczyzny naszej wyzwolenie ekonomiczne z dotychczasowych stosunków gospodarczych, opanowanych i zmonopolizowanych w rękach obcych, będzie dostateczną pobudką i wskazówką, które im wskażą, co uczynić należy.

Henryk Wiercieński,

Kronika kielecka.

Odsłonięcie pomnika. Powołany przez radę miasta Miechowa komitet budowy pomnika poległych w bitwie miechowskiej 17 lutego 1863 r., doprowadził dzieło do pomyślnego końca.

Na bratniej mogile bohaterów, położonej na miejscowym cmentarzu parafjalnym wzniesiony został pomnik dłuta art. rzeźbiarza p. Błotnickiego z Krakowa.

Uroczyste poświęcenie i odsłonięcie pomnika wyznaczono na niedzielę w sześćdziesiątą rocznicę sławnej bitwy miechowskiej.

Aresztowanie komunistów w Starachowicach. Od dłuższego czasu komuniści dążą do przeprowadzenia t. zw. jednolitego frontu. Znaczy to, iż wszystkie partje polityczne, które stoją na gruncie programu 3-iej międzynarodówki, muszą się z sobą połączyć w jedną partję komunistyczną. Zarząd międzynarodówki w Moskwie, uzależnił nawet od połączenia się wzajemnego tych partji, udzielenie subsydjów pieniężnych. Dopóty więc żadna partja komunistyczna nie otrzyma pieniędzy, dopóki nie połączy się z inną, wyznającą ten sam program. W Polsce więc połączyć się z sobą musiałyby: polska partja komunistyczna, żydowski kombund i t. zw. linke poale sjon. Żeby takie połączenie przeprowadzić, trzeba oczywiście porozumieć się z sobą. Dlatego też na dzień 30 stycznia zwołali komuniści zjazd wszechpolski do Starachowic. Na zjazd ten przybyło do 30 osób, pomiędzy którymi znajdowali się b. wybitni działacze komunistyczni. O mającym się odbyć zjeździe dowiedziała się zawczasu kielecka policja polityczna. To też zaledwie komuniści zjechali się i rozpoczęli obrady, lokal w którym znajdowali się, został otoczony przez policję, uczestnicy zjazdu aresztowani. Przy aresztowanych, pomiędzy którymi byli delegaci ze wszystkich dzielnic Polski, znaleziono b. obfite materjały kompromitujące.

Wymarsz policji. We czwartek dn. 9 b. m. wieczorem wyjechał z Kielc do Wileńszczyzny oddział policji państw., odprowadzony na dworzec przez sztab i liczny zastęp publiczności. Wymarsz jest w związku z objęciem przez nasze władze pasa neutralnego z linją kolejową Wilno — Grodno. Dzielna postawa policjantów budziła sympatyczne wrażenie, dając dowód coraz większego wyrobienia.

Z kraju.

Wyrok w procesie komunistów łuckich. W sądzie okręgowym ogłoszono wyrok w procesie Zakordota. Proces odbywał się przy drzwiach zamkniętych i trwał 21 dni. Na ławie oskarżonych zasiadło 74 osoby z artykułów 51, 53, 54, 55, 56, 60, 102, 111 i 455 k. k. Sąd, któremu przewodniczył sędzia Grocholski, 7-miu oskarżonych skazał na 10 lat ciężkiego więzienia, 11-tu—na 8 lat ciężkiego więzienia, 3 osoby—na 6 lat, 2—na 5 lat, 16 oskarżonych — na 4 lata ciężkiego więz., 5—na 2 lata domu poprawy; 1 oskarżonego na 1 rok domu poprawy; 29 oskarżonych uniewinniono. Jednocześnie sąd postanowił wystąpić z wnioskiem o ułaskawienie 2-ch skazanych—studenta Marcinkowskiego i Zazdrawnego.

Aresztowanie burmistrza. „Dziennik Wołyński" donosi, że burmistrz miasta Dubna Rozbicki został aresztowany za nadużycia służbowe i pobieranie łapówek.

Za platery. Sąd pokoju w Warszawie rozpoznał sprawę b. posła Walczuka, osk. o przywłaszczenie platerów sejmowych i skazał go na 3 miljony grzywny i 300 tys. kosztów sądowych, a w razie niewypłacalności na 6 mies. aresztu.

Autokonfiskata. Pan Anusz pozwolił na pogrzeb ś. p. Niewiadomskiego, ale na fotografję tego, na co pozwolił, niepozwolił. Więc rozkazał fotografa Fuchsa aresztować wraz z kliszami.

Aresztowany p. Fuchs, jako że fuchsy są chytre, przyprowadzony do „czrezwyczajki" przed oblicze p. Anusza, nie wytrzymał (jest to nałogowy fotograf) i wyjąwszy z kieszeni aparat, migawkowo uwiecznił dygnitarza.

Rzymianin zbladł i odruchowo zasłonił uszy. Ale już było zapóźno.

Ochłonąwszy, zarządził konfiskatę kliszy. Sam siebie skonfiskował.

— Zjesz ze mną śniadanie?— pytał dyrektor archiwum.

— Nie,.. mój generale.

— Dlaczego odmawiasz?

Tu spojrzawszy na stojącego przed sobą porucznika, dostrzegł głęboki smutek na jego twarzy.

— Ach! do pioruna.. co tobie?—zawołał. Masz minę jakoby żywcem pogrzebanego. Cóż tam znów zaszło takiego? Nie zaprzeczaj daremnie... Wywracasz się prawie.. zaledwie jesteś w stanie utrzymać się na nogach... Siadajże, siadaj i mów, o co chodzi? Chcesz może skargę zanieść na kogo?...

— Nie, mój generale.

— Cóż więc takiego.

— Nudzę się w Paryżu.

Generał rzucił się na swym szerokim fotelu, przykładając rękę do krawata, jak gdyby ogrom tego, co posłyszał naraz, powstrzymał mu oddech.

— A! do kroć piorunów!... — zawołał—co ja słyszę? Ty nudzisz się,. ty.. który pracujesz od nocy do rana... ty? zajmujący się wynalazkami? Nie przyjmuję takiego! Mów prawdę... wytłomacz mi się jasno... kategorycznie,.. Kto cię pokrzywdził... wyrządził ci jaką niesprawiedliwość?

— Nikt, generale... Chlubić się mogę i cieszyć względami moich dowódców... Wyznałem prawdę... mimo, że ona nie do uwierzenia być ci się wydaje. Pobyt w Paryżu nieznośnym jest dla mnie i właśnie przychodzę prosić o zaradzenie złemu.

— Cóż więc chcesz... czego żądasz? Mów... wszystko, co można, uczynię dla ciebie.

— Obecnie, jak mi wiadomo, wybierają pewną liczbę oficerów dla wzmocnienia armji na Wschodzie—rzekł Vandame. Udaje się przeto pod pańską wysoką protekcję z prośbą, bym został pomieszczonym na tej liście i proszę o wysłanie mnie tam jak najprędzej.

Generał zadumał głęboko przez kilka minut, w czasie czego zatopił przenikliwe spojrzenie w oczach oficera.

— Do pioruna!—zawołał nagle, uderzając pięścią w biurko — czyś ty oszalał?

— Zapewniam cię, generale, o zupełnej przytomności mego umysłu.

— Ależ bo to czyste szaleństwo chcieć odjeżdżać w chwili, gdzie komitet, mając dla ciebie wysokie poważanie, pokłada wielkie nadzieje w twoich odkryciach co do ulepszenia broni, jakie dokonałeś i możesz na przyszłość dokonać. Na serjo chcesz więc wyjechać.

— Do tego stopnia na serjo, że jeżeli nie otrzymam tego, czego żądam, podam się do uwolnienia.

— Uwolnienia? — powtórzył stary żołnierz, uderzając powtórnie w stół rękę, co ty znów bredzisz... uwolnienia!?

— Tak,.. ponieważ otrzymawszy takowe, będę mógł jechać jako wolontarjusz i to uczynię.

— Lecz musisz mieć jakiś powód, który cię znagla do podobnie szalonego czynu?

— Tak... powód nader ważny... mój generale.

— Czy nie chodzi tu czasem o jakąś głupią miłosną awanturę? do miljon kroć sto tysięcy! To sprawa jakiejś kobiety... jasno to widzę!

— Chodzi jedynie o to, abym nie cierpiał, mając przed oczyma szczęście na zawsze stracone.

— Raz jeszcze powtarzam, jesteś szalonym, rekrucie!... szalonym!

— O! jakże chciałbym nim być! — rzekł Vandame z przytłumionym westchnieniem — o ileż mniej bym cierpiał! I dwie łzy spłynęły na jego blade policzki.

Generał dojrzał te łzy młodzieńca.

— Otóż i szczegół, jaki zmienia rzecz całą...— zawołał z wzruszeniem. Ty płaczesz, mój chłopcze... — dodał, biorąc za rękę porucznika. Sprawa więc jest ważną... przygnębiającą cię ciężko?

— Niewysłowienie jest ciężką dla mnie, generale.. Katusza, jaką mi nałożono, przechodzi me siły, mimo, żem sądził się być zdolnym do zwalczenia wszelkich przeciwności!...

— I nie masz na to środków ulżenia?

— Jeden tylko...—wyjechać.

— Lecz któraż z tych djabelskich kobiet w ten sposób cię opętała?

— Och! jest to najlepsza, najczystsza, najtkliwsza i najdoskonalsza istota!

— Gadaj zdrów! — zawołał gwałtownie generał. Ta uwielbiana i tyle doskonała w twych oczach istota jest demonem złego, ponieważ wywołała łzy u żołnierza.

— Nie ona to jest ich przyczyną... Jest ona równie jak ja nieszczęśliwą... kocha mnie tyle, o ile jest przezemnie kochaną.

— A zatem to jej rodzice wywołują wasze strapienia... stawiają zapory pomiędzy wami?

— Stawia je fatalność...—wyszepnął Vandame.

d. c. n.

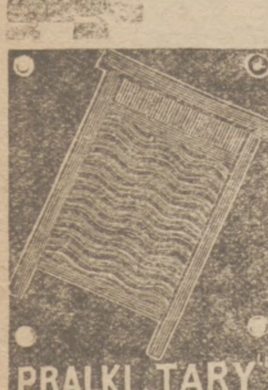
KRAWIEC MĘSKI
HENRYK GROCHOWINA

przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów.

Ulica Modrzejowska Nr. 29.

790

Wykonanie solidne po cenach możliwie niskich.



PRALKI „TARY"
WYRABIA JAKO SPECJALNOŚĆ
B. PĘŁKA
SOSNOWIEC-POGOŃ, DEJSA 22
ZAKŁAD BLACHARSKO-MECHANICZNY

1232—15

Karbowanie blach i oprawy z drzewa z materjału powierzonego.

HANDEL WIN, WÓDEK
towarów kolonjalno - spożywczych
1237-3

R. WOLSKI
Sosnowiec, Modrzejowska N. 1

Fabryka wódek Wł. Posmykiewicza 1261

kupi urządzenie gabinetu (pokoju biurowego).

Sosnowiec, Wiejska 6.

Związek Drobnych Kupców Chrześcijan
Sosnowiec, Kołłątaja 17.
HURTOWA SPRZEDAŻ towarów spożywczo-kolonjalnych.
1268-3

Panie!!! 1230

Chcecie się ubierać modnie i eleganko w cenach przystępnych ubierajcie się w znanej Wam pracowni damskiej

Ch. Zająca, w Sosnowcu
przy ul. Modrzejowskiej N. 9.
Wy będziecie zadowolone i zarekomendujecie wasze znajome.

KUPIĘ 1256
MOTOCYKL
w dobrym stanie.
Fabryka wódek Wł. Posmykiewicza, Sosnowiec, Wiejska 6.

Tokarnię pociągową, używaną, w dobrym stanie 2250x250. 40 kw. m. radjatorów 600m/m. Pompę centryfugalną 214, sprzeda ze składu fabryka wyrobów żelaznych inż. Kosmala, **Szopienice, ul. Rejtana 39.** 1254

KUPUJCIE
8-proc. Pożyczkę Złotą!



FUTRA DAMSKIE i MĘSKIE
LISY, KOŁNIERZE WSZELKIE SKÓRY w wielkim wyborze
POLECA
SKŁAD FUTER
L. Goldsztajn
i 938-13
H. Tenenberg
BĘDZIN
ul. KOŁŁĄTAJA Nr 14.
I PIĘTRO.

HURTOWE SKŁADY PAPIERU, MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH I RYSUNKOWYCH

1187 5

„NASZ SKLEP" S-KA AKC.
SOSNOWIEC, ul. Nowa Nr. 6.

JEDYNY POLSKI HURTOWY SKŁAD w ZAGŁĘBIU.

Sprzedaż hurtowa.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA, PISANIA I LICZENIA I CZĘŚCI TAKOWYCH ORAZ ZAKŁAD MECHANICZNO-REPERACYJNY

J. BRZOZOWSKI i S-ka
Sosnowiec, ul. Modrzejowska 3

przyjmuje do reperacji maszyny do PISANIA wszelkich systemów oraz maszyny do szycia i maszynki prymus. Skład narzędzi kuchennych i nici różnych gatunków. 1185

Jedyna w Zagłębiu chrześcijańska pracownia
KOŁDER
A. BROŻYNA
Sosnowiec, Warszawska 6.
Duży wybór kołder na składzie.
Robota solidna. 1183 5
Ceny konkurencyjne.

SKLEP KOLONJALNO-SPOŻYWCZY
pod firmą 1182-5
M. KOZIOŁKOW i M. JĘDRYCZEK
POLECA:
najprzedniejsze grzyby suszone, kakao, czekoladę, karmelki i konserwy.

MAGAZYN GALANTERYJNY
P. KUCHARSKI
1184-5 POLECA:
bieliznę, wyroby wełniane, krawaty, rękawiczki
wielki wybór przyborów do sukien, galanterję i t. p.

Materjały piśmienne, przybory i farby malarskie

WŁ. CZECHOWSKI, SOSNOWIEC, naprzeciwko dworca W. W.

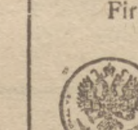
1196

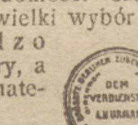
Tapety i listwy na ramy. Pracownia ram.
Kolektura loterji państwowej.
Urzędowa sprzedaż znaczków stemplowych.

KIEROWNIK TECHNICZNY WAPNIARKI

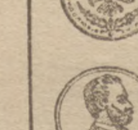
z piecem kręgowym Hofmana, oraz cegielni ręcznej i kamieniołomów — na bardzo dobrych warunkach poszukiwany przez firmę „CUNIÓW" z listami Polskiego Banku handlowo-przemysłowego S. A. we Lwowie, ul. Legjonów 1. — Oferty upraszamy z dokładnym życiorysem, odpisami świadectw, podaniem referencji, — oraz warunków i najwcześniejszego terminu objęcia posady. —
1192—1

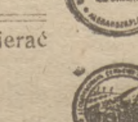
Firma **„Urpaf-Eleganto"**, podaje do wiadomości Sz. Kl., że otrzymała wielki wybór krajowych i angielskich materjałów **po bardzo przystępnych cenach** i sprzedaje na metry, a także wykonywuje obstalunki z własnych materjałów'





Kto chce się elegancko i solidnie ubierać niech się uda do najsolidniejszej firmy





„URPAF-ELEGANTO"
w SOSNOWCU, ul. Modrzejowska 15, wejście z Targowej, I piętro, front,

gdzie się przekona o zasłużonej i odznaczonej fimie, która wykonywa zamówienie podług ostatniej letniej mody paryskiej.

Krój pod własnym kierownictwem majstra cechowego. Usługa rzetelna. Za wykonane towary firma gwarantuje. 1228-2

Instruktorki Państwowej Średniej Szkoły Zawodowej w Sosnowcu otwierają z dniem 15 lutego

dwumiesięczny kurs kroju bielizny i krawieczyzny oraz haftu białego i kolorowego

Zgłoszenia i informacje udziela się **w SIELCU, ul. Karpacka 2, II piętro—w bud. szkoły im. Tadeusza Waśniewskiego**— codziennie od godz. 3—6 tej.
1250

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ
100 mk. za wyraz.

Wanny nasiadówki i wanienki dziecinne w dużym wyborze, kocioł ki do bielizny, kosze do węgla, wiadra, banie, oliwiarki i t. p. naczynia. Srednia 17 A. Hesse. 1106-1

Sprzedam trzechletniego małego konika z uprzeżą i wózkiem. Dąbrowa Królowej Jadwigi 18. 1137-1

Do sprzedania zakład mechaniczny w biegu w Zawierciu. Informacji udziela J. Szmidt Dąbrowa ul. Ulmana 2. 1160-1

Waga wozowa 6 tonnowa nowa, nowszego typu do sprzedania. Oferty nadsyłać Konrad Wolff, Sosnowiec. 1212-1

Kupię lekką bryczkę lub powozik nowy lub mało używany. Unierzycki Grodziec kop. „Jowisz". 1233-2

POSADY i PRACE.
Zaofiarowane 100 mk. za wyraz.

Dla zarządu domu u pojedyńczej osoby potrzebna osoba starsza z dobrej rodziny, dokładnie obeznana z gospodarstwem domowem. Poważne rekomendacje niezbędne, Zgłoszenia w godzinach rannych do inż. Bauerertza, Sosnowiec nl. 3 Maja Nr. 7. 1176-1

Potrzebny bednarz do masowej fabrykacji beczek. Zgłaszać się do biura Akc. Tow. „Elektryczność" w Ząbkowicach. 1222-2

Poszukiwane 50 mk. za wyraz.

Elektromonter - mechanik ew. kierownik oddziału elektro-mechanicznego poszukuje zajęcia. Oferty „Iskra" Będzin dla „Elektryka". 1238-1

Młoda inteligentna osoba przyjmie posadę do 1 lub dwojga dzieci i szyciem. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 1245-2

Osoba znająca się na gospodarstwie domowym poszukuje posady. Wiadomość w „Iskrze". 1247

Inteligentna młoda panna szuka posady w miejscu ewentualnie na wyjazd. Zajmie się domem, zna się na kuchni i gospodarstwie. Oferty „Iskra" Dąbrowa pod „Praca". 1251-3

Szofer—monter posiadający b. dobre świadectwa, kawaler poszukuje posady. Zgłoszenia dla „Szofera" do adm. „Iskry" w Sosnowcu. 1264

LOKALE.
100 mk. za wyraz.

Stołowy pokój modny do sprzedania, ul. Nowa 18 II p. 1253-3

ROZNE.
100 mk. za wyraz.

30 stycznia wieczorem zgubiono na ul. Piłsudskiego, między Hutą Milowice i ulicą Daleką, teczkę skórzaną. Znalazca za odniesienie do biura Huty Milowice otrzyma wynagrodzenia 25,000 mk. 1161-1

7-mo klasista szkoły Staszyca udziela lekcji w zakresie 6-ciu klas, ul. Przejazd 1 u właściciela domu. 1211-1

Dam wysoki procent za pożyczenie mi 5 miljonów mkp. na jeden rok za poręczeniem lub przyjmę spólnika z kapitałem do 10 miljonów mk. do chrześcijańskiego dobrze prosperującego przemysłu handlowego. Wiadomość w administracji „Iskry". 1246-3

Zaginęło zgłoszenie tytuniowe wraz z deklaracją na imię Henryka Stawińskiego Znalazca raczy zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 1252-3

Dnia 7-go b m. w drodze z Grodźca do Sosnowca zgubiono woreczek żółty skórzany z lekarskimi instrumentami. Uczciwego znalazcę uprasa się o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem: Deblińska 13 ambulatorjum oczne, lub Grodziec szpital dr. Sarnecki. 1260-2

Został skradziony pies z łańcuszkiem, czarny, podpalany pod szyją wabi się Murzyn. Ktoby wiedział o takowym proszony jest o odprowadzenie na ulicę Sobieskiego do restauracji za wynagrodzeniem. 1263

ZGUBIONE DOKUMENTY.
50 mk. za wyraz.

Kurefeld Szlama zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 1173-1

Abram Abzac (r. 1897) zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. w Będzinie. 1175 1

Antoni Chachulski zgubił dokumenty wojskowe wydane przez PKU, Noworadomsk. 1190-1

Pick Jankiel zgubił dowód osobisty z fotografją, wydany przez magistrat m. Będzina. 1197-1

Woronowicz Szymon zgubił kartę pobytu wydaną przez Starostwo Będzińskie. 1198-1

Walęcki Józef zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Praszka powiat Wieluń. 1200-1

Teofila Majcherczyk zgubiła paszport wydany przez gm. Mierzęcice. 1203-1

Przybyła Julian zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kopalnię „Flora". Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 1208-2

Władysław Wójcik zgubił pobytową kartę wydaną przez kop. „hr. Renard" i bezterminową kartę wojskową wydaną przez PKU. Będzin. 1214-2

Bolesław Kołodziejczyk zgubił dowód osobisty i kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 1216-2

Szewczyk Adam (r. 1889) zgubił kartę powołania wynaną przez PKU. Będzin. 1217-2

Jan Kwieciński zgubił paszport niemiecki i dokument wojskowy wydany przez PKU. Tomaszów. 1228-3

Zgubiono portfel z doknmentami i pieniędzmi na imię Stanisława Morawskiego w drodze z ul. Warszawskiej na pocztę. 1234-2

Chmielewski Stanisław (r. 1895) zgubił kartę demobilizacji wydaną przez PKU. Będzin, którą unieważnia się. 1237-2

Kamela Ludwik (r. 1898) zgubił portfel z 4,000 mkp. i kartę demobilizacji wydaną przez PKU. w Kielcach. Znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem do „Iskry" Będzin. 1240-2

Jurkowskiemu Franciszkowi w pociągu z Kielc do Sosnowca skradziono dowód osobisty, wydany przez magistrat m. Miechowa, kartę odroczenia wydaną przez PKU. Będzin, papiery wojskowe 4 pp. Leg. Polsk. i 125,000 mkp. Uprasza się tylko o zwrot papierów do administracji „Iskry" Sosnowiec. 1241-2

Wróbel Władysław (r. 1898) zgubił książeczkę odroczenia, wydaną przez PKU. w Będzinie. 1242 2

Blumensztik Lajzel zgubił paszport wydany przez magistrat m. Sosnowca i kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 1243-a

Emil Cebula zgubił paszport wydany przez Komisję Koalicyjną Plebiscytową Górnego Śląska w Gliwicach. 1244 1

Józef Łydka zgubił papiery wojskowe wydane przez 10 p. artylerji ciężkiej w Skierniewicach. 1249-3

Zaburda Władysław zgubił książkę z kasy chorych i kartę demobilizacji wydaną przez PKU. Będzin. 1248-3

Jurczyk Stanisław zgubił dnia 24 stycznia rb. tymczasowe zaświad. demobilizacji wydane przez 38 p. p. strzelców lwowskich w Przemyślu. 1044-3

Józef Guzik zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 1262-3

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski

Tłocznia Spółki Wydawn. „Kurjera Zagłębia".